

Nr akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 3 sierpnia 1947 r. w Jedlni Letnisku
 Okręgowa Komisja do badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu
 Sędzia Słędzcy _____ rejonu Sądu Okręgowego w _____ z siedzibą
 w Radomiu Sąd Grodzki w _____, Oddział _____
 _____ członka Komisji Adwokata Zygmunta Glogiera
 w osobie Sędziego _____
 z udziałem Protokółanta _____
 w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze – świadka bez przysięgi. 1) –
 Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania –
 oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.
 _____ k. p. k., po czym – 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Kurkowski
 Wiek 8 wrzesień 1893
 Imiona rodziców Jan i Agnieszka z Warcholow
 Miejsce zamieszkania Jedlnia Letnisko
 Zajęcie kolejarz
 Karalność nie karany
 Stosunek do stron obcy

Mieszkając w Jedlni Letnisku, powiatu Kozienickiego, od roku 1921 znam
dokładnie cały teren i okolice. W miejscowości Siczki, tegoż powiatu,
w odległości około pół kilometra od szosy, pod gorka, w stronę letnis-
ka, znajdują się groby masowe i pojedyncze roztrzelanych, bądź też
zamordowanych granatami przez Niemców, Polaków, w okresie czasu od
1939 do 1940 roku. Grobów wspólnych jest siedem, – może tam leżeć od
kilkunastu do kilkudziesięciu ludzi w każdym z grobów. Grobów pojedyn-
czych jest dwa. Wszystkie groby są dokładnie widoczne, gdyż miejscowa
ludność odnacza się z pietyzmem do tych miejsc, ubrała je mchem i
oznaczyła krzyżami. W czasie okupacji, zdaje się w roku 1942 miała

Druk. Min. Sprawiedl. 152 3.000.000

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
 2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

miejsce przy grobach demonstracja, gdyż ludność na dzień zaduszny ubrała groby kwiatami i emblematami państwowymi. Gdy Niemcy dowiedzieli się o tem natychmiast zjechali na miejsce i obstawili groby chcąc uchwycić sprawców, co nie dało rezultatu, gdyż ludność w porę uprzedzona nie przybyła na groby. W końcu 1944 roku Niemcy spowrotem przyjechali na miejsce straceni, ale tylko po to, by zatrzeć ślady. Cały teren został bardzo silnie obstawiony przez oddziały gestapo i przy pomocy jakichś maszyn przeorywali groby i palili znajdujące się w grobach ciała. Jak się to odbywało trudno jest powiedzieć, gdyż ludność przestraszona nie starała się być zbyt ciekwa. Ja sam osobiście widziałem w okolicy około Nowego Młyna, koło wsi Siczki, jak pewnego dnia do znajdującego się na tym terenie wspólnego grobu zjechał oddział gestapo, który przeorywał teren jakas maszyną, a następnie równał teren. Gdy po pewnym czasie poszedłem na to miejsce nie znalazłem najmniejszego śladu istnienia grobu. Wiadomem mi jest, że ze wszystkich grobów, położonych w obrębie lasu Siczki jeden jedyny, a mianowicie ten, który znajduje pod samą górą nie został zniszczony przez Niemców, a stało się to z tego powodu, że grób ten niebardzo wyglądał na mogile gdyż był przykryty grubą warstwą igieł i dlatego nie został zauważony przez Niemców." Koniec roku 1943 egzekucje na terenie Siczek już się nie odbywały, gdyż Niemcy przenieśli się, jak mówiono do Pionek.

Pierwsze masowe rozstrzeliwania miały miejsce w lesie Siczki w listopadzie i grudniu roku 1939. Kogo przywożono, ile osób i ile transportów tych było powiedzieć nie mogę, gdyż teren na którym odbywały się egzekucje był tak mocno obstawiony przez gestapo, że nikt nie ryzykował zbliżenia się do miejsc w których odbywały się egzekucje. Pamiętam, jak zima roku 1940, gdy wyszedłem z domu na spacer i skierowałem się drogą Golczewskiego do lasu, była to godz. 10 rano, zauważyłem pod górą dwie ciężarówki. Po przejściu jeszcze kilku kroków w kierunku lasu, tuż przy rzeczce zawrócony zostałem przez stojącego na mostku gestapowca. Wtedy to, gdy wracałem do domu słyszałem wybuchy granatów i pojedyncze strzały. Jak potem mówiono, miała się odbyć jedna z egzekucji. W miesiącu październiku, lub listopadzie roku 1939 wracając z Jedlni Koscielnej wraz z Bahnschutzami przez las w pewnej chwili zauważyłem, że w tem miejscu, gdzie obecnie znajdują się groby, stało dwóch gestapowców, a pod drzewem stał mój znajomy Zbigniew Uchanski z Radomia, bez czapki w ubraniu samym Gestapowcy widocznie z tego powodu, że szedłem z Niemcami nie zaczepili nas i pozwolili nam przejść. Po przejściu kilkadziesiąt kroków usłyszałem strzały z automatów i potem znowu dowiedziałem się, że odbyła się egzekucja na Uchanskim. Uchanski powinien leżeć w jednym z pojedynczych grobów, o ile ten grób nie został przez Niemców zniszczony. W zimie roku 1940 widziałem, jak Niemcy pod górą kopali row. Ponieważ było to wskazówką, że tam po kilku dniach

odbedzie sie egzekucja, sledzilem za tem, kiedy przyjada z ofiarami, i rzeczywiscie, w jakies kilka dni potem zajechaly dwa samochody ciezarowe w to miejsce co zawsze, wypelnione mlodziemza szkolna obojga plci. Moglo byc tam ze 150 osob. Gdy zaczeto wyladowywac samochody, czesc dziewczat rzucila sie do uciezki w las i wtedy widzialem, jak gestapowcy rozbiegli sie po lesie i zaczeli chwytac dziewczeta i ciagneli je za wlosy w strone rowa. Potem slychac bylo tylko wybuchy granatow i pojedyncze strzaly, ktorymi dobijano ofiary. Wtedy mowil mi jakis nieznajomy wloscjanin, ktory przypadkowo przechodzil kolo miejsca egzekucji, w kilka godzin po egzekucji, ze ziemia, ktora zasypane byly ofiary jeszcze sie ruszala, aczkolwiek juz nikogo z niemcow przy mogile nie bylo. Wedlug mnie w okresie od 1939 do 1940 moglo sie odbyc jakies 11 egzekucji. Przypuszczalna ilosc osob, ktore znalazly smierc w lesie Siczki mozna okreslic na kilkaset osob. Dokladniejszych informacji moze w tej mierze dostarczyc zyjący lesniczy Jaworski, ktory byl gajowym i kolo jego gajowki musialy przejezdzac samochody z ofiarami, oraz jego syn Jozef Jaworski, ktory pracuje w fabryce Bata w Radomiu

Adm. J. Jaworski

J. Jaworski

Członek Kom. dla Badania Zbr. Niem. w Radomiu

J. Jaworski
/-/ Sekretarz